Bananowy Joe

2025-02-07



Czyli: Jedz banany, będziesz zdrowy.

Bananowy Joe (Bud Spencer) zajmuje się uprawą... bananów. Kto by się spodziewał, że człowiek o taki pseudonimie będzie to robił? :-) Drugą informacją o nim, może być to, że jest ojcem dwudziestu synów. Imponujące. Ma też dość niespotykaną zasadę. Nie schodzi z łodzi, którą dostarcza banany. Jak sam mówi, jego światem jest owa łódź i wyspa Amantido. Ma też marzenie, marzy o szkole w wiosce, zastanawia się, ile trzeba by bananów sprzedać, aby mogła ona tam powstać.

Życie na Amantido jest skromne, ale wydaje się być spokojne. Ta wcale nie mała osada żyje głównie z uprawy bananów. Jest ich tu pełno. Sam Joe jest szanowany i bardzo lubiany. Widać, że myśli o mieszkańcach, po powrocie ze sprzedaży bananów, ma coś dla każdego.

Spokój jednak zostaje przerwany. Do wioski docierają goście. To geodeci. Przybyli robić pomiary potrzebne do budowy nowych zakładów pakowania i przetwórstwa bananów, które mają stanąć na miejscu wioski. Główny geodeta, Morino (Enzo Garinei) twierdzi, że wielki, międzynarodowy koncern kupił tę wyspę. Joe nie jest zachwycony taką informację, to mieszkańcy zbierają tu banany i wymieniają je na niezbędne towary. Zapowiada, że koncern niczego tu nie zbuduje. Joe nie mogąc dłużej znieść gadania o wielkim koncernie, wyrzuca gości, a raczej wrzuca ich z powrotem do łodzi, którą przypłynęli. Chce tu spokoju. Odpływając Moreno składa pogróżki Joe – „Nikt nie sprzeciwi się panu Torcillo (Gianfranco Barra)”. Sam Joe nie bierze tego na poważnie.

Niestety jest to błędem. Ludzie Torcillo zgłaszają lokalnej policji, że Joe handluje bananami bez wymaganej przez rząd licencji i innych dokumentów. Oczywiście Joe ich nie posiada. Policjant zapowiada, że jeżeli ich nie zobaczy, aresztuje Joe i zarekwiruje łódź. Na posterunku są kolejne problemy. Nie można wydać Joe licencji. Zainteresowany nie wie, jakie ma nazwisko – Joe to

pseudonim, nie wie też, gdzie się urodził. To tak, jakby nie istniał. Komendant raz jeszcze tłumaczy Joe, aby handlować bananami, musi mieć licencje, aby o nią wystąpić, musi mieć akt urodzenia. Aby to zdobyć Joe, musi udać się do miasta. Jednak jak trzeba, to trzeba. Może jednak być ciężko, Joe nie zna innego życia, niż te na wyspie.

Pierwsze co robi po przybyciu do miasta, to naraża się Torcillo.

Zgodnie z przypuszczeniami „**Bananowy Joe**" to komedia i to w stylu takiej bardzo lekkiej. Bohater jest bardzo sympatyczny, ale niewiele mniej naiwny. Można mu wmówić niemal wszystko. Oszukać na pieniądze łatwiej niż dziecko. Jeżeli ktoś daje mu jakieś polecenie, to wykona je co do joty. Sceny w klubie są znakomite. Jak ktoś ma nie narzucać się piosenkarce, to ma się nie narzucać, nieważne kim jest! Jest bardzo bezpośredni, ma swoje zasady, potrafi bronić bezbronnych i zrobi wszystko dla swojej wioski. To człowiek o ogromnym sercu.

Musi uratować wioskę, to ją ratuje. Zapowiadał, że z łodzi nie wysiada, ale jak trzeba to i pojedzie do ludnego miasta. Los będzie go rzucał po różnych miejscach, jego droga często będzie się krzyżować z Torcillo, ale i z oszustem Manuelem (Mario Scarpetta). Przygód mu nie zabraknie.

Film potrafił mnie zafascynować plenerami, czy zabudowaniami wioski. Są bardzo autentyczne. Miasta mają swój urok, nie są sterylne, widać, że gdzieniegdzie remonty są pilnie potrzebne.

Film ma też efekty specjalne, czy raczej „efekty specjalne" wyglądają śmiesznie, są technicznie fatalne, ale jak do komedii pasują jak ulał.

„**Bananowy Joe**" nie ma super fabuły, nie jest wybitna. Prosta, miejscami dość naiwna, ale w połączeniu z Budem film dobrze się ogląda. Nie spodziewałam się po tym czegoś wzniosłego, co może dać powody do namysłu. Spodziewałem się komedii i taki film dostałem.

Tytuł polski: **Bananowy Joe**
Tytuł oryginalny: **Banana Joe**
Reżyseria Steno

Bud Spencer jako Bananowy Joe
Enzo Garinei jak Moreno
Mario Scarpetta jako Manuel
Gianfranco Barra jako José Alfonso Torcillo
Marina Langner jako Dorianne

Artur Wyszyński